

Nie pamiętam by kultowy "Dżem" gościł w Bytowie - wielu - w tym i ja chciało zetknąć się "live" z tym zjawiskiem...ale przecież o godz.20 w małej szkole w Chośnicy odbędzie się również spektakl! "Pod prąd"- zdążających w kierunku Bytowa(...) aut wiozących fanów legendy, jechałem wraz z zaprzyjaźnioną Nauczycielką przez nie do końca znane lasy i drogi, by w szarzejący już wieczór wjechać - spóźniony do Chośnicy. Szkołę odnaleźliśmy - pomimo iż nie było jej przy drodze wjazdowej. Pomógł nam zręcznie sporządzony i przypięty do drzewa plakat ..oraz harcerski zmysł. Nasz pojazd ustawiliśmy pod zjawiskowym - modernistycznym - budynkiem ocenionym szybkim spojrzeniem na lata ok 1930 - i to był początek wielu niespodzianek które miały jeszcze nas spotkać tego wieczoru... Szkoła i jej otoczenie to charakterystyczny - niewielki budynek z czerwonej cegły z gankiem wejściowym i elementami ryglowymi w poddaszu oraz otoczenie z zabudową towarzyszącą oraz sporym terenem . Wokół zabudowania niewielkiej Chośnicy i otaczający, ładny krajobraz. Okazało się, że mamy jeszcze czas by poobserwować.. Wokół szkoły kilkanaście osób oraz...właśnie - niezwykle instalacje: pakunki związanych ksiązek sprzed kilkadziesiątu lat, ramy okienne, reflektory teatralne, suszące się na linkach płótna .., grządki z białymi kartkami papieru.. i szeptem rozmawiający goście - mieszkańcy i nie tylko z okolicy, otwarte na oścież pomieszczenia gospodarcze i podgląd na podświetlony ciepłym światłem piec kaflowy w klasie - widoczny za uchylonym oknem . Ktoś głośniej zawołał: zapraszamy! Podeszliśmy w okolice wejścia - a tam już było wiadomo - kto przez najbliższe minuty ?będzie skupiał naszą uwagę - to grupka obsiadających murek ganku - młokosów ubranych nieco .. dziwnie, dziewczęta w sukienkach - fartuszkach w drobne kwiatki na ciemnym tle zwieńczonymi białymi kołnierzykami -chłopcy dwukolorowo ze spodniami na szelkach. Roześmiani i głośni - czynili rejwach –by nagle zamiast do budynku szkoły - przenieść nas pod linki na bieliznę .. gdzie ze skupieniem zaczęliśmy chłonać każde słowo pięknej kaszubskiej dumki czy opowieści . .Po chwili wodzeni przez grupkę ciekawych postaci znaleźliśmy się w budynku szkoły - w klasie - ze starym liczydłem, tablicą, piórnikiem, dziennikiem, małym krzesłem..i piecem kaflowym. Powoli przenosiliśmy się w świat, który istnieje już tylko we wspomnieniach i obrazach - świat małej szkoły w małej Chośnicy. Nasza grupka aktorów pomagała w tym bardzo - mówiąc, ruszając się, aranżując sceny z rekwizytów -które nabierały nowych znaczeń - czuło się w powietrzu - TEATR! Była więc scena /na wyciągnięcie ręki / byli aktorzy absolutnie pochłonięci przekazem..była publiczność i więź pomiędzy tym wszystkim . Na ścianie pojawiły się i znikaly obrazy - jak w śnie..z powietrza dochodził dźwięk opowieści o minionym czasie i ludziach , a oni robili swoje - pozwalając widzom odróżniać cytaty , daty, ludzi i miejsca ... ustroje czy narody. Wyobraźnia musiała przenosić się w szybkim tempie na różne obszary - ani chwili znużenia! Przedstawienie trwało - widzowie w wieku od kilkunastu do dziewięćdziesięciu lat..- podążyli za uczniami - narratorami- na zewnątrz - gdzie zmrok rozjaśniły celnie ustawione reflektory - skupiające naszą uwagę na kolejnych scenach - beztróskich pogawędkach na ławce, przy skakance .., majakach w ogródku, czy pracy przy drewnie w szopie. Myślę, że wszyscy- nawet psy z sąsiedztwa i cisza - poczuli się twórcami tego niespodziewanego przedstawienia - Autorzy zaczęli triumfować!! Ponownie czuło się TEATR.. z klasy – przez okno ktoś wyrzeszczał nazwisko..bardzo prawdziwie i ponownie znaleźliśmy się przy linkach z bielizną , zataczając koło.. Tym razem płótnożyły !..wizerunkami prawdziwych ludzi pojawiającymi się w różnych rozmiarach i barwach - nowoczesne środki audio - dyskretnie i perfekcyjniepomagały odbierać przekaz najważniejszego...tkwiącego nie zawsze tam gdzie głośno, tłoczno ... I tak pięknie zatoczyliśmy koło... nie dowierzając upływowi czasu i bijąc mocne brawa, dziękując - widocznym i niewidocznym autorom tego czego doświadczyliśmy. Na szczęście nie tak jak w TEATRZE.. nie należało opuścić sali ...i nie opadła kurtyna - można było wrócić do klasy, porozmawiać, poznać tych o których opowiadali młodzi, wrażliwi ludzie. Była herbata, ciastka, dźwięki akordeonu, zdjęcia,

spotkania nieudawane i rozmowy ... Coś ważnego stało się na pewno !! tego wieczoru w Chośnicy. Przedstawienie w przedziwny sposób splotło ludzi, czas, pokolenia, miejsca – i to za sprawą nieprzeciętnych ludzi którzy uparcie od roku tworzyli ....i stworzyli. Trzeba to obejrzeć - ale tylko tam..

Wracając ponownie "pod prąd"- jadących od strony Bytowa aut - zgodnie stwierdziliśmy z zaprzyjaźnioną Nauczycielką, że warto było przenieść się w świat którego nie jesteśmy świadomi .

Udało nam się jeszcze posłuchać "Dżemu" - z dystansu tak by nie zepsuć akordu...